Nr. 360. Lwów, Piątek dnia 28. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie
Dziś: Młodzieniaszków.
Jutro: Tomasza b.
Pojutrze: Dawida kr.

Grecko-katolickie
Ahheja Pr.
Danyła.
Sewastyjana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 8 g. — m
Zachód „ „ 4 g. 04 m.
Barometr 766. Mroźno.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści *Rogosza* pt. *Na ziemi galicyjskiej*, którą obecnie w odcinku umieszczamy.

W najbliższym numerze *Dodatku literackiego Kurjera Lwowskiego* rozpoczniemy drukować (w książkowym jak zwykle formacie) powieść *T. T. Jeża: Na zaraniu.*

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła Orzeszkowej i Bałuckiego. Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). Komplet powieści Bałuckiego składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Upaństwowienie ziemi.

I. Pogląd, że prywatna własność ziemi i nierozłączne z nią czynsz i renta są jedną z głównych przyczyn nędzy społecznej i nierówności ekonomicznej między ludźmi, wcale nie jest nowym. Pomijając dawniejszych utopistów, pogląd ten bardzo dobitnie wypowiadanym był już w połowie XVIII. wieku przez Rousseau i Mablyego. Rozmaite szkoły socjalistyczne w naszym wieku dały potężny impuls do badania dawnych gminowładnych form własności ziemskiej z jednej strony, a z drugiej strony porodziły mnóstwo teoryj i planów zaradzenia obecnemu złemu przez przywrócenie wspólnej własności lub wspólnego użytkowania ziemi w takiej lub innej formie, w takim lub innym rozmiarze. Socjaliści szkoły Marksa, wychodząc z tego stanowiska, że ziemia w obecnym ustroju mimo swego niewątpliwie społecznego charakteru jest *towarem* tak samo jak wszelki inny towar, upatrują w niej jeden ze „środków produkcji“ podobnie jak narzędzia, maszyny, fabryki itp. Domagając się *uspołecznienia* (co nie jest to samo, co upaństwowienie) wszystkich ogółem środków produkcji, stosują to i do ziemi, a sądząc następnie, że tych uspołecznionych środków produkcji najodpowiedniej też będzie użyć do społecznego, wspólnego i jednolicie zorganizowanego produkowania, wyobrażają sobie, że reforma społeczna w ich duchu wykonana pociągnie za sobą zorganizowanie pracy rolnej w sposób podobny nie tyle może do dawnych gmin rodowych, ile raczej do obecnych wielkich farm amerykańskich, rozumie się, „z odłamaniem ostrza kapitalistycznego“ — najemnej pracy.

Daleko i głęboko sięgające teorje socjalistyczne wywołały mnóstwo teoryj „umiarkowanych“, pośrednich, które miały być praktyczniejszemi, w rzeczywistości zaś, przyznając główną zasadę socjalistów, lecz nie zgadzając się na wszystkie jej konsekwencje, były tylko bledsze, mniej konsekwentne i mniej zdolne do rozwoju. I co najciekawsza: jeżeli czasem teorje te zyskiwały sobie mniej lub więcej znaczną ilość ilość zwolenników, to zawsze prawie mocą owych zasad socjalistycznych, leżących w ich osnowie, a nie mocą owych niby to praktycznych ustępstw i zboczeń.

Szczególnie potężny ruch porodziło ostatnie dziesięciolecie w kwestji własności ziemskiej, zarówno w Europie, jak w Ameryce. Spadanie cen zboża w Europie wskutek konkurencji amerykańskiej, zmniejszanie renty gruntowej wskutek wysiłków na militaryzm, wzrastająca nędza ludności wiejskiej, tłumna emigracja rolników do Ameryki, a wreszcie rozpaczliwa walka Irlandczyków z „ligą agraryjną na czele“ o ziemię — oto wybitniejsze fakty, które zmusiły publiczność europejską zwrócić baczniejszą uwagę na kwestję własności ziemi. Do tego dodać jeszcze należy fakt przeludnienia miast i kwestję pomieszkań w miastach. W Ameryce kwestja własności ziemi nie schodziła właściwie z porządku dziennego dyskusji publicznej, od kiedy nieliczni zręczni spekulanci pozabierali w swe ręce nieprzejrzane przestrzenie najlepszej ziemi celem odsprzedawania jej kolonistom za drogie pieniądze i od kiedy z drugiej strony produkcja rolnicza, nabrawszy czysto fabrycznego charakteru, olbrzymie tam poczyniła postępy, zbogacając nieliczną klasę kapitalistów, a wyrzucając z dotychczasowej kolei miljony dawniejszych robotników rolniczych i drobnych właścicieli ziemskich.

W Ameryce też przed laty dziesięciu zrodził się ruch, który obecnie, rozszczepiając się na coraz to nowe gałęzie, objął znaczne sfery ludności w Stanach Zjednoczonych, Anglji i Niemczech. Z wielkim talentem i zapałem napisana książka p. t. „Postęp i Nędza“ wywołała ten ruch, rzuciła w masy hasło: upaństwowienie ziemi, to właściwe panaceum na całą nędzę społeczną, lekarstwo na wszystkie dolegliwości obecnego ustroju społecznego. Książka ta, przedrukowywana, tłumaczona i szerzona z iście amerykańską reklamą, zdolną była rzeczywiście wśród publiczności powierzchownie obznajomionej z ekonomją społeczną, wywrzeć potężne wrażenie, głównie wskutek prostoty i przejrzystości swej głównej koncepcji, a także wskutek śmiałości i pewności w wygłaszaniu swych twierdzeń. Natomiast uczeni specjaliści, chociaż musieli zazdrościć autorowi książki, Henry George'owi potężnego daru przekonywania i świetnego stylu, nie mogli pozostać ślepymi na liczne teoretyczne wady książki, na słabą znajomość autora z literaturą ekonomiczną i na jednostronność jego głównej teorji, przecenionej przez autora zwyczajem wszystkich wynalazców.

Zdaniem Henry George'a źródłem całej nędzy społecznej, która zwiększa się stale wraz ze wzrostem postępu technicznego i naukowego, jest renta gruntowa, tj. ten dochód, płynący z prywatnej własności ziemi, który nie wymaga żadnej pracy, żadnego nakładu lub ryzyka ze strony właściciela. Konfiskata tej renty na rzecz państwa — oto jedyna i najskuteczniejsza recepta na całą chorobę. Konfiskata zaś najłatwiej dokonaną być może przez wyśrubowanie podatku gruntowego do tego stopnia, by tenże zabsorbował całą rentę. I na tem koniec. Żadnych więcej reform nie potrzeba. Co więcej, prócz tego jedynego podatku społeczeństwo żadnych innych podatków pośrednich ani bezpośrednich płacić nie potrzebuje.

Mimo całej jednostronności tej teorji uchwyciło się jej wielu ludzi światłych i wiele potężnych organizacyj. Osobliwie w Anglji zyskała ona takich zwolenników, jak potężny związek robotniczy Trades Unions i takich propagatorów, jak znakomity naturalista i współtwórca teorji walki o byt, Alfred Wallace, który ją jednak znacznie zmodyfikował. Przemawia on nie za samą już konfiskatą renty z pozostawieniem dotychczasowych stosunków własności, najmu, arendy itp., ale za wykupieniem ziemi i u jej dotychczasowych właścicieli i wydzierżawianiem jej na rzecz pojedynczych rodzin.

Osobliwie w tej drugiej formie myśl „upaństwowienia ziemi“ znalazła poklask na kontynencie europejskim. W tym duchu dyskutuje się ona w Rosji, gdzie konfiskata renty wedle recepty George'a wniosłaby praktycznie bardzo mało znaczenia, a natomiast ziemia jako własność ogółu, gminne nią władanie, perjodyczne przedziały lub nawet gminne, społeczne jej uprawianie schodzą się z ideałem i pragnieniami całej masy ludowej.

W tym samym duchu, więcej Wallace'owskim, niż George'owskim agituje się też ta sprawa od lat czterech w Niemczech. Najenergiczniejszym i najbardziej utalentowanym jej propagatorem jest Michał Flürscheim, bogaty fabrykant w badeńskiem. Poświęcił on tej sprawie cały szereg prac teoretycznych, pisał artykuły do rozmaitych dzienników i miesięczników, a wreszcie przechodząc na pole agitacji praktycznej, założył w roku 1886 ligę agraryjną liczącą obecnie przeszło 2000 członków, a od września 1887 roku wydaje czasopismo miesięczne, poświęcone tej kwestji, pod tytułem *Deutsch Land.* Czasopismo to, którego „numer propagandowy“ mamy przed sobą, przedstawia się z powierzchowności całkiem nie okazale, o tyle jednak oryginalnie, że prawie wszystkie w niem artykuły, polemiki, recenzje, korespondencje redakcyjne itp. — są pióra jednego i tego samego człowieka p. Flürscheima.

Deutsch Land nazywa się nasz organ — pisze wydawca w prospekcie — nie „Deutschland“, „niemiecka ziemia“, a nie „Niemcy“. Niemcy — to kraj, na którym Niemcy mieszkają; niemiecka ziemia ma być tą ziemią, którą Niemcy posiadają. Czyż jedno i drugie nie na jedno wychodzi? Nie, i jeszcze raz nie, bo coraz mniej Niemców posiada niemiecką ziemię; coraz wzrastająca większość ludności żyje bez ojczyzny na ziemi ojczystej. Coraz mniejszą staje się liczba właścicieli ziemskich, coraz większa liczba dzierżawców i najemników lub też pozornych właścicieli przeciążonych długami hipotecznymi, którzy w rzeczywistości nie są niczem więcej jak tylko dzierżawcami u swych wierzycieli. To jest źródło wzmagającej się nędzy społecznej; *ziemia bowiem stanowi główne źródło wszystkich dóbr, a kto posiada ziemię, ten też posiada mieszkających na niej ludzi.*“

Tymi słowy streszcza p. Flürscheim swą główną zasadę. Przypatrzmy się, jaki praktyczny program wywiązuje on z tej zasady.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu".

MAGAZYN JUBILERSKI

Juljana Strzeleckiego

we Lwowie, Rynek l. 45.

Zawsze obficie zaopatrzony w towary jubilerskie, złote i srebrne podług najnowszych wzorów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i własnego wyrobu.

Poleca przy tej sposobności jedyną dla Galicji reprezentację słynnych sreber chińskich „Orfévrerie Christofle" w Paryżu, które to sprzedaje po cenach stałych fabrycznych.

Wyroby te znaczone są marką fabryczną, jak odcisk wskazuje.

12 Łyżek stołowych gładkich lub w paski	złr. 17·—
12 Grabków stołowych gładkich lub w paski	„ 17·—
12 Nożów stołowych gładkich lub w paski	„ 17·—
12 Łyżeczek do kawy gładkich lub w paski	„ 9·—
12 Łyżeczek do czarnej kawy gładkich lub w paski	„ 7·—
12 Nożyków desertowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Grabków desertowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Łyżek deserowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Podstawek pod noże i widelce	„ 8·25
1 Chochla do zupy gładka lub w paski	złr. 5·30, 6·15 i 7·—
1 Chochelka do śmietanki gładka lub w paski	złr. 3·20
1 Łyżka półmiskowa gładka lub w paski	„ 4·—
1 Postument na ocet i oliwę	złr. 12, 13, 15, 15·81, 16·27, 19·54, złr. 28, 31, 54.
1 Para solniczek	złr. 1·90, 2·50, 3, 5, i 5·50

Oprócz tego posiadam na składzie zastawy na ciasta, konserwy i owoce, czajniki, imbryki, garnuszki do śmietanki, cukierniczki, cążki do cukru, caserole do jarzyn i legomin, półmiski na pieczyste i do ryb, kosze na ciasta i bilety, kandelabry, lichtarze stołowe, toaletowe i nocne, maselniczki, mrożniki na wino, tace w rozmaitych wielkościach i dekoracjach i t. d.

Cenniki na żądanie franco.

Ciągnienie dnia 2. Stycznia 1889.

PROMESY
na Losy miasta Wiednia

Główna wygrana

złr. 200.000 w. a.

tudzież 1 wygrana **20.000** złr., 1 wygrana **5.000** złr., 5 wygranych po **1.000** złr., 12 wygranych po **250** złr., 1280 wygranych po **140** złr. razem **1300** wygranych z kwotą **412.200** złr.

sprzedaje po 3 złr 75 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,**

☞ Przy zamówieniu z prowincji uprasza się o przysłanie **15 ct.** więcej na opłacenie listu poleconego.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Najlepszą ochroną przeciw **przeciągowi i reumatyzmowi**

są

Elastyczne wałeczki

do zatykania drzwi i okien

Kit, Gips

poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

Ważne dla pp. Właścicieli kamienic we Lwowie.

Tablice blaszane i drewniane

do umieszczenia spisu lokatorów

również **Tabliczki numerowane**

(według najnowszego rozporządzenia Magistratu)

poleca najtaniej

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie plac Marjacki 9.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·0
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10

Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz" franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

1888 premjowany

1 złotym medalem i 2 srebrnemi medalami państwowemi

Szampan butelka

po 1 zł., 1·30 zł. i 2·50 zł.

Stare wina 20-letnie.

Cenniki odwrotną pocztą.

W. Hintze w Pettau

(Styrja).

SZAMPAN LITKE

UTRZYMUJĄ NA SKŁADZIE WSZYSTKIE PIERWSZORZĘDNE HANDLE

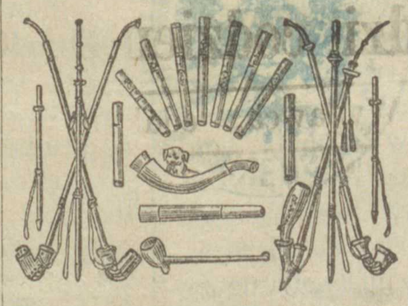

1000 tutek cygaret. **„Favorite"** z **najlepszej** francus. **bibułki** w cenie od złr. 1·20 do 2 złr. przy odbiorze 5000 sztuk franco do każdej stacji poleca

Fabryka BRACI ELSTER

Lwów, ul. Sykstuska l. 3.

P. T. Kupcom odstępuje się znaczny rabat.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

100.000 złr.

do wygrania już 28. grudnia br.

losem rządowym.

Cena losu tylko **2** złr. w. a.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i **austrjackich** po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotografiany pastelowe **Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Dziękując autorowi ostrzeżenia z Tarnopola pod hasłem **strzeżonego Pan Bóg strzeże,** które niestety w zupełności ziściło się, najuprzejmiej upraszam o łaskawe podanie swego adresu celem koniecznego porozumienia się w sprawie dalszych nader ważnych zarządzeń. 1261

Dwóch praktykantów potrzebuje zaraz handel towarów mięszanych K. Zygmuntowicza w Turce koło Chyrowa. Jeden ma znać język ruski. 1384

Praktykant ze starannem wychowaniem domowem znajdzie w handlu papieru A. J. Miziewicza w Kołomyi umieszczenie. 1364

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje umieszczenia w miejscu. Adres poda adm. „Kurjera", 1295

Palacz egzaminowany potrzebny jest do nowego zakładu kąpielowego św. Anny. 1366

Subjekta poszukuje handel korzenny W. Adamowicza w Brodach.

Mieszkania i sklepy

Eleganckie 3 pokoje, przedpokój kuchnia ulica Mikołaja 5. 1338

Ulica Zimorowicza 7. boczna. Eleganckie 4 lub 5 pokoi, kuchnia spiżarnia i pokoik kawalerski zaraz do wynajęcia. 1352

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

profesor religji w Chojnicach, ks. Lüke napawa nas żółcią i octem. Używa on bowiem konfesjonału do germanizowania, tj. przymusza uczniów po polsku myslących do spowiadania się po niemiecku.

Nikomu to nie tajnem, że przeważna część uczniów katolickich gimnazjum chojnickiego jest narodowości polskiej, dla tego też poprzednicy ks. Lükego, szlachetni i wzorowi kapłani, ks. Stenzel, ks. Lüdtke i ks. Schroeter zawsze starali się o to, aby Polacy po polsku spowiedź odprawić mogli, zapraszając sobie okolicznych księży do pomocy, ile razy uczniowie do sakramentu pokuty i ołtarza przystępować mieli. A uważali to za rzecz stosowną, chociaż sami władali językiem obcym, by uczniom nie odbierać sposobności spowiadania się przed obcym kapłanem. Bo przecież „młodość to płochość,“ a trudno wymagać od młodzieńca, aby koniecznie tajniki serca swego otwierał właśnie przed tym kapłanem, z którym nieomal codziennie w klasie się styka.

Ale ks. Lüke oczywiście innego jest zdania, a będąc Hanowerczykiem, bez wątpienia i hanowerskie u nas chce zaprowadzić zwyczaje. Ks. Lüke nie umiejąc prócz tego ani słowa po polsku, przymusza w ten sposób młodzież polską do spowiadania się po niemiecku. a zatem *nadużywa kościoła do celów germanizacyjnych*..

Tu chodzi o gwałt zadany polskim dzieciom; piętnujemy tu publicznie to postępowanie, które nietylko obraża uczucia narodowe dziatwy naszej, ale zarazem przyczynić się może do spaczenia jej sumienia.

Nie dosyć na tem, że nam tu obcych księży nasyłają, ale mamy być skazani, aby nam się od tych niepowołanych misjonarzy krzywda działa.

Duch św. zstąpił w ognistych językach na apostołów na to, aby oni idąc pomiędzy obce narody głosili prawdę wiary św. w ich własnym języku. Mamy więc prawo do tego, aby profesor religii w naszych stronach znał nasz język ojczysty; a tego domaga się także *święty Sobór Trydencki*, każący dzieci i starych uczyć słowa bożego w ojczystym ich języku. Więc przyjdzie chyba księży zasuspendować za to, że postanowień świętego Soboru nie słuchają.

Ale za to jest ks. Lüke doskonałym patrjotą. Gdy bowiem cesarz Fryderyk III. przeniósł się do wieczności, wywiesił ten sługa Boży, będąc wonczas nauczycielem religii w seminarjum nauczycielskiem, obraz cesarza Fryderyka w kościele, a przywdziawszy na siebie — mimo że to była niedziela — czarną stułę, wygłosił mowę żałobną. Jakkolwiek śmierć tego szlachetnego monarchy wzbudziła żal ogólny, to jednak, zdaniem naszem, takie wystąpienie księdza katolickiego w kościele katolickim i do tego w niedzielę było niewłaściwem“.

Z Szląska pruskiego.

Do *Kraju* piszą z Górnego Szląska, co następuje:

Do szeregu rozporządzeń germanizacyjnych przybyło w listopadzie nowe, mające na celu ułatwić przenoszenie aspirantów do stanu nauczycielskiego z dzielnic polskich do zakładów przygotowawczych i do seminarjów w dzielnicach niemieckich. Nim treść rozporządzenia przytoczę, winienem nadmienić, że obok seminarjów nauczycielskich istnieją w Prusiech zakłady, przygotowujące uczniów do seminaryj, prywatne i rządowe, z tych zaś ostatnich, podległych ścisłemu nadzorowi władzy szkolnej, trzy znajdują się na Górnym Szląsku. Dotychczas uczniowie zakładów przygotowawczych, tak państwowych jak i prywatnych, zdawali egzamina w seminarjach, według zaś wyż wspomnianego rozporządzenia nowego nastąpi w tej mierze ważna zmiana, mianowicie egzamin ten będzie się zdawał w zakładach przygotowawczych państwowych, i będzie dawał prawo słuchania nauk w seminarjach. Do egzaminów tych przypuszczani być mają także uczniowie zakładów przygotowawczych prywatnych; tak jedni jak i drudzy po zdaniu egzaminów otrzymują prawa wstępu do seminarjów, bez względu, czy w seminarjum miejscowem znajduje się odpowiednia liczba miejsc swobodnych. Terminy egzaminów winny być wcześnie ogłaszane, aby władza szkolna prowincjonalna „wedle potrzeby uznanej“, rozdzielić mogła tych, którzy zdali egzamin, między seminarja prowincjonalne, aż do zupełnego wypełnienia ich etatu...

W ośmiu seminarjach Górnego Szląska zdało egzamin pierwszy w ostatnim czasie 180 seminarzystów, stanowiących teraz kategorję nauczycieli pomocniczych; z kursu wyższego zdało egzamin 175 i ci są uprawnieni do objęcia posad nauczycielskich.

Chociaż ks. biskup Kopp jest „*persona grata*“ u rządu, otrzymał „tymczasowo“ rekuzę od ministra na wniosek swój o pozwolenie sprowadzenia do Wrocławia księży Franciszkanów. Zadziwia poniekąd ta rekuza, gdyż na Górnym Szląsku znajduje się 8 księży tego zakonu, a mianowicie pięciu na słynnej z pielgrzymek pobożnych górze św. Anny, a trzech w Prądniku.

Już od trzech tygodni widzieć można na dworcach wrocławskich kolei żelaznych z lewej i z prawej strony góry grupy, złożone z 30, 50, 100, 500 i więcej robotników i robotnic górno-szląskich, którzy wracają od roboty z prowincji saskiej, a po części i z dalszych stron. Opuścili oni z wiosną kraj rodzinny, aby uciułać nieco grosza.

Zaręczano mi, że tylko z powiatów górnoszląskich po prawej stronie Odry wybrało się w tym roku po zarobek na obczyznę około 3500 robotników i robotnic, po większej części w sile wieku.

Prezes rejencji opolskiej, p. Bitter, zajął się kwestją gnicia kartofli. Zasięgnąwszy wiadomości, że często przyczyną gnicia bywa nietrafne zastosowanie gatunku kartofli do gleby, zalecił naczelnikom powiatu zbadać, jaki gatunek kartofli jest najodpowiedniejszy w każdym powiecie i jakich użyć należy środków, aby ułatwić ludowi nabywanie zaleconych gatunków.

Na ostatniem zebraniu stowarzyszeń wojskowych (Krieger-Vereine) w Górce, oficer, wydelegowany przez komendę okręgową, oświadczył, że ma polecenie przedstawić prezesom stowarzyszeń potrzebę baczenia na głosowanie członków, których powinnością głosować na kandydatów rządu królewskiego; gdyby zaś który członek powinności tej nie wypełnił, należy go wykluczyć ze stowarzyszenia... Fakt ten dał powód do interpelowania w parlamencie ministra wojny, ale interpelantów zbył minister szorstko i na tem sprawa się skończyła.

Istnieje w Bytomiu bibljoteczka ludowa pod nadzorem p. Działacza. Jeżeli w Księstwie pozn. i w Prusach zachodnich polują władze policyjno-administracyjne na wynalezienie w czytelniach ludowych jakichś książek, w oczach policji niebezpiecznych, to na G. Szląsku odbywa się to polowanie z dwa razy większym ferworem. P. Działacza skazał sąd okręgowy za posiadanie w bibljoteczce pewnej ilości takich książek na 150 marek kary.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w sobotę 29. grudnia o g. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Sprawa rozpisania i poboru gminnego podatku czynszowego na rok 1889 (Uchwała 2. Sprawa ta wymaga obecności przynajmniej 50 członków R. m.) 2. Budżet funduszu gminy i fundacji pod jej zarządem zostających.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych oznajmia, że zarząd galicyjskiej linii Pierwszej węg. galic. kolei żelaznej przechodzi z d. 1. stycznia 1889 na ck. dyrekcję ruchu kolei państwowej.

Z łyżwowego toru. Jak corocznie tak i teraz Wydział Towarzystwa łyżwiarskiego obchodził święta

---

35)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

— Nie masz pojęcia, co się ze mną działo po twoim wyjeździe,—skarżyła się lady Gauntlett. Z początku cieszyłam się myślą, że jesteś we Francji, gdzie znajdujesz zupełne bezpieczeństwo... potem jednak zaczęłam tęsknić... tęsknić! Przez cały czas tych bolesnych przejść, ty jeden byłeś siłą moją... tyś mi swoim przykładem dodawał męztwa i zimnej krwi. Pamiętasz ów straszny dzień, gdy, leżąc na sofie, musiałam rozmawiać z tymi ludźmi? Ach! na cały głos krzyczeć wtedy mogłam z przerażenia i męki! To też teraz miłość moja dla ciebie, przez tyle lat w głębi serca ukryta, przedemną samą rozmyślnie tajona, wzbiera mi w sercu jak potok i porywa mnie, unosi coraz dalej... Gdyby nie ta miłość, byłabym ozalała wtedy, kiedy sir Lionel wyzionął ducha, a a zemdlona upadłam ci w objęcia... Ach! nigdy nie zapomnę tej chwili!

— Ukochana moja, — odparł Ludwik, — teraz, gdy nic nas już nie rozłączy, gdy dla siebie tylko wzajemnie żyć będziemy, zapomnisz o wszystkiem, coś przebyła... Osiądziemy w urozem jakiem ustroniu i o całym świecie zapomnimy...

— A dzieci moje? córki? — spytała lady Gauntlett, usuwając się z objęcia, którem Ludwik przyciskał ją do siebie, — jak ja je mogę tak zostawić? Któżby zresztą uwierzył, że wyjeżdżam z mężem, a córki same, w obcym kraju zostawiam! I tak pewna jestem, że nikt nie uwierzy w prawdziwość owych listów, niby to przez sir Lionela pisywanych, choć tak wybornie naśladowałeś styl jego i charakter.

— Chcesz więc wyrzec się mnie? — z wymówką spytał Ludwik.

— Nie! nie! za nic i dla niczego w świecie... Jestem już twoją... na zawsze twoją i nie dam się oderwać od ciebie... Myślałam tylko, że możeby można zwlekać jeszcze czas jakiś?...

Mówiła to z przymileniem, które panu Roy Pole'owi tak żywo przypomniało Alicję, że o mało nie jęknął z bólu, wstydu i oburzenia... Więc matką jego narzeczonej była ta oto kobieta, której życie było jednym szeregiem kłamstw, która, jeżeli mężowi nie odebrała życia, to w samolubnych celach taiła śmieć jego, a której córka była żywym obrazem?

Z tych smutnych rozmyślań obudził pana Roy Pole'a głos Ludwika, który roztaczał przed lady Alicją obmyślony przez siebie plan postępowania. Przedewszystkiem trzeba, aby lady Gauntlett zgodziła się na opuszczenie Hawru nie dalej, jak jutro wieczorem. Ludwik przebierze się tak, jak się już parę razy przebierał: zrobi się zupełnie podobnym do sir Lionela, choć przez ostrożność lady Alicja nie pozwoli nikomu odprowadzić się na kolej... Powie córkom, że ojciec nie jest usposobiony do widzenia się z niemi... można nawet dać im do zrozumienia, że ojciec niecałkiem jest przytomny... Wyjadą więc, ukryją się w jakimś dalekim zakątku, skąd Ludwik pisywać będzie listy i nadal równie dobrze charakter sir Lionela udające. Córki łudzić się będą nadzieją, że ojciec żyje, a tymczasem pójdą za mąż: Ella za lorda Conwaya...

— A Alicja? — niespokojnie przerwała lady Gauntlett, taka młodziutka, żywa, opieki potrzebująca?

— Znajdzie opiekuna w panu Roy Pole'u! Dziwię się, że moja pani nie zauważyła tego!

— O tylu rzeczach miałam do myślenia! A cóż będzie, — na pół już przekonana spytała, — jeżeli znajdą... tamtego?

— Właśnie też dlatego, że znaleść mogą, musimy uciekać tam, gdzie nas nie znajdą i gdzie nie będziemy się obawiali skandalu... Niczego więcej obawiać się przecie nie potrzebujemy!

Powoli, z dalszego ciągu rozmowy odbudował pan Roy Pole dzieje przeszłości tej, która, jako Alicja Whitcombe, pokochała pięknego króla tenorów, znanego w całej Europie pod imieniem Luigi Benzoni. Zaręczyła się z nim potajemnie i przysięgła dochować mu wiary, choć cała jej rodzina słyszeć nawet o tem nie chciała, aby spiewak, aktor, mógł zostać mężem pięknej i wysoko urodzonej panny.

Trwało to lat parę; Benzoni stracił głos, dzienniki rozgłosiły wieść o jego śmierci, a miss Alicja, opłakawszy stratę ukochanego, została żoną sir Lionela.

Z tego, co słyszał, wyprowadził jednak pan Roy Pole jeden pocieszający wniosek, że jedynem przewinieniem lady Gauntlett względem męża było to, że poznawszy w Ludwiku Signora Luigi, pozwoliła mu przebywać pod dachem mężowskiego domu. Można nawet było mniemać, że do chwili śmierci sir Lionela, (pan Roy Pole nie mógł wymiarkować z rozmowy, co było tej śmierci przyczyną), lady Alicja i Ludwik, choć przez lat tyle w jednym przebywający domu, widywali się wtedy tylko, gdy to ze zbiegu okoliczności wypadło, nie szukając nigdy sam na sam i obojętne tylko wyrazy zamieniając z sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niemcy na Wschodzie.

I W Paryżu wyszła w tych dniach wielce zajmująca książka, napisana przez Francuza urzędującego od lat kilkunastu w Turcji i podpisującego się pseudonimem Osman-bej. Książka ma tytuł:

„Plaga Wschodu“ (Le Mad de l' Orient); plagą tą, zdaniem autora, są Niemcy. Z książki tej wyjmujemy parę ustępów, rysujących z niezwykłą plastyką postępy żywiołu niemieckiego w Turcji w ostatnich 20 latach. Posłużą nam one do bliższego poznania żywiołu, z którym dzieje postawiły nas w bezpośredniem sąsiedztwie i z którym walka, nieunikniona dla nas, jeżeli chcemy istnieć, prowadzoną być musi jeżeli nie równą, to przynajmniej równorzędną bronią.

Wpływ niemiecki na Wschodzie — pisze p. Osman-bej — datuje się od r. 1870; był on wypływem klęsk i zamieszek we Francji. Turcja, czując swą bezsilność i grożące jej niebezpieczeństwa, zawsze szukała opory w jakiemkolwiekbądź państwie europejskiem. Długo cieszyła się ona względami Francji i korzystała z jej przyjaźni. Zdaje się, że na tę przyjaźń użalać się nie miała powodu. Gdy poseł francuski wypowiadał swe zdanie, cała Turcja go słuchała; gdy robił wizytę sułtanowi, w całej stolicy panowało wzruszenie; dzienniki pełne były szczegółów o tem zdarzeniu i komentowali je na wszelkie sposoby. Można słusznie powiedzieć, że Francja zajmowała uprzywilejowane położenie na Wschodzie.

Od tego czasu jednak wszystko się zmieniło. Politycy tureccy pomyśleli, że po takich okropnych przejściach Francja okaże się bezsilną protektorką. Niemcy zawojowali sobie przewagę wojenną w Europie, i oto Turcy nie namyślając się długo, odwrócili się od dawnej sojusznicy i rzucili się w objęcia zwycięzcy. Wskutek tej przemiany Porta zaczęła germanizować swe sfery urzędowe. Korzystając z całego szeregu klęsk i pomyłek Francji, Niemcy wyparły ją z kierowania sprawami ottomańskiemi, tak samo jak obecnie w Egipcie Anglja wydala połowę francuskich urzędników i na ich miejsce instaluje swe własne „kiepsko wychowane dzieci“.

Turcja zwróciła się do Prus z prośbą o przysłanie oficerów, w tem przekonaniu, że jeżeli armja jej będzie reorganizowaną przez zwycięzców, niedawno uwieńczonych wawrzynami, to i sama bez wątpienia stanie się niezwyciężoną. Być może, że Porta naiwnie nosiła się z nadzieją na sojusz niemiecko turecki przeciw swemu odwiecznemu wrogowi — Rosji. Ale misja instruktorów pruskich skończyła się zupełnem fiaskiem. Porta, chociaż prosiła o pomoc, ale sama też zrobiła co mogła, by sparaliżować wysiłki Niemców. Zmuszono ich nic nie robić, a równocześnie podnoszono ciągłe żale na ich bezczynność.

To samo stało się i w urzędach cywilnych. Porta prosiła ks. Bismarka o przysłanie doradców dla rozmaitych gałęzi administracji. Obowiązki ich odpowiadają stopniowi francuskich sekretarzy państwowych. Jednych „musteszarów“ przykomenderowano do departamentu finansów, drugich do ministerstwa wojny, do depart. robót publicznych, rolnictwa, handlu, ceł.

Pensje powyznaczano im po 30—40 tysięcy franków. Niektórzy z tych panów potrafili zapomocą rozmaitych zyskownych inseresików doprowadzić swe dochody do 50—60 tysięcy rocznie. Prócz tego literalnie obsypywano ich zaszczytami, orderami, obwieszano brylantami i drogiemi kamieniami, nawet żony i córki ich otrzymywały ordery, same nie wiedząc za co. Jednem słowem, nasycano ich wszelkiem dobrem po same gardło, ale Turcy wystrzegali się pilnie — spełniać ich instrukcje. Ta nieszczęśliwa misja niemiecka podobną była do owej starożytnej Kassandry — *nunquam exandita Turcis*.

W pierwszej chwili, wstępując na swe urzędy, sumienni Niemcy usilnie wzięli się do swych obowiązków. Próbowali wykorzeniać nadużycia i polepszyć porządek. Gorące też za to odbierali pochwały, ale rad ich nie słuchano. Wkrótce musieli też pozbyć się swych iluzyj i zapał ich ostygł. Przekonawszy się, że Turcja, jak ta bajeczna śpiąca królewna w głuchym lesie ani rusz nie chce się obudzić, uznali za rzecz najstosowniejszą i sami zadrzemać. Odrzucili na bok wszelkie swe dążności do reform i zadowolili się zwykłymi, codziennymi obowiązkami, które też, ziewając, od biedy wypełniają. Bank ottomański wypłaca im każdego 30 go punktualnie ich pensję, i czegóż im więcej trzeba? Poddali się biedacy swemu losowi, jak ci opiekunowie, którym oddano pod opiekę głupie i uparte dziecko.

Ci „musteszarowie“, którzy mieli możność otrzymać korzystną posadę w ojczyźnie, porzucili służbę turecką, skoro tylko upłynął kontrakt. Jeden z najzdolniejszych z pomiędzy nich pisał niedawno, że „najszczęśliwszym w jego życiu był ten dzień, w którym opuścił Stambuł“. I nie dziw, gdyż dla człowieka czującego swą godność nie dość brać wielką pensję; chce on mieć obowiązki i spełniać je uczciwie, i nic go tak bardzo nie męczy, jak stan przymusowej bezsilności.

Prócz tych wyższych urzędników Turcja otrzymała jeszcze z Prus całą armję drobnych, drugorzędnych. Po największej części dla tych miłych gości kreowano nowe posady, przyczem każdemu płacono trzy i cztery razy więcej, niż krajowcom. W dodatku była jeszcze jedna ważna różnica: krajowiec nigdy nie otrzymuje swej pensji, natomiast Niemiec kontraktem zabezpieczony jest od wszelkiej niepunktualności. W razie najmniejszej zwłoki w Berlinie zaczynano gderać i Stambuł musiał jak najspieszniej kłaniać się i przepraszać. Jednem słowem Prusy stworzyły sobie w Stambule faktorję, gdzie tureccy urzędnicy przyuczają się punktualności i porządku. Prusy zgodziły się nawet brać napowrót tych urzędników, którzy by się okazali niezdatnymi. To było główną przyczyną wzrostu wpływów niemieckich na Wschodzie.

„Germanizacja przez Kościół“.

Pod powyższym tytułem zamieszczony jest w ostatnim numerze *Gazety Toruńskiej* pełen bolu i gorzkiego żalu głos, wywołany postępowaniem niektórych duchownych w Prusach Zachodnich, postępowaniem, które i my nazwać musimy niegodnem kapłana katolickiego i potępić jak najstanowczej. Oto najważniejsze ustępy z tego artykułu:

„Stanowczo i uroczyście protestujemy tu przeciwko temu, aby kapłani nasi nadużywali urzędu swego, przez Chrystusa Pana im powierzonego, do celów germanizacyjnych. Kto się tego dopuszcza ten grzeszy, ten wykracza przeciw wyraźnym przepisom kościoła naszego świętego, ten nie działa według intencji naszej przełożonej władzy biskupiej. ten jednem słowem wiernym nie podaje *„chleba, ale kamień“*.

Rzeczą zaś nader dziwną, że do najbezwzględniejszych adoratorów obecnego systemu rządowego wobec nas Polaków należą kapłani ci, którzy przybywszy do nas z innych djecezyj, by nam tu nasz chleb wyjadać, na który się nasi przodkowie składali, przybywają w tem mniemaniu, że to tu kraj zamieszkały przez wilki i niedźwiedzie, którychby koniecznie trzeba oswoić a ogładziwszy ich kulturą niemiecką na „ludzi“ przerobić.

U nas w Toruniu w gimnazjum udziela nauki religji proboszcz wojskowy ks. Nickel, przybyły z Górnego Szlązka; zaraz po przybyciu do nas nakazał on uczniom, aby sobie niemieckie książki do nabożeństwa sprawili. Jeden z tutejszych księgarzy otrzymał od ks. Nickla polecenie, aby takie książki sprowadził. Gdy na to w mieście oburzać się zaczęto, cofnął ks. Nickel owe polecenie i kazał zapisać spiewnik niemiecki Kiewitza, żeby uczniowie przynajmniej niemieckie pieśni kościelne spiewali. Zanim jednakże do tego doszło, zakupiło sobie kilkudziesięciu uczniów niemieckie książki do nabożeństwa. Zdawaćby się należało, że Pan Bóg tylko po niemiecku rozumie i że św. Piotr do zgłaszających się duszyczek tylko: „Wer da!“ woła.

Jeżeli rzeczywiście dzisiaj powiedzieć możemy, że łzy są napojem a westchnienia pokarmem naszym, to

---

8)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Pani Eulalia poczerwieniała, jak piwonia, i oczy błysły jej gniewem. Podobnej zniewagi nie puszcza mimo uszu nawet kobieta najstarsza i niemająca w sobie żadnej zalotności. uż chciała coś odpowiedzieć, lecz potrafiła się wstrzymać, i z wymuszonym spokojem odrzekła:

— Kiedy ty się nie ubierasz, więc ja muszę... bo przecie do nas często ludzie przyjeżdżają.

— Prawda, przyjeżdżają, żeby ze mnie drzeć skórę!... Szczególnie ten luby Staś, którego tak gorąco wzięłaś w swoję opiekę, żem mu aż na dwa tysiące weksel podpisał. Ale jak nie zapłaci, dam ja mu! Zlicytuję mu graty ostatnie! Zapewne znowu dziś przyjedzie, żeś się tak wykoczkodaniła.

Pani Eulalia odwróciła się gniewnie i klamkę pocisnęła. Mąż, idąc za nią, deklamował:

Stara baba w wianku,
Siadła przy młodzianku...

Nie dokończył, bo za panią Eulalią słychać już było trzask drzwi aż w trzecim pokoju.

— Poleciała, jak opętana! a tom jej dał bobu!

Ktoś do drzwi zapukał.

— „Herein!“

Wszedł żyd, słuszny i zyzooki.

— A! pan Szmul. Co tam powiesz nowego?

Żyd skłonił się kilkakrotnie jarmułką do ziemi.

— Przyjechałem, z przeproszeniem wielmożnego pana, w tym interesie, cośmy o nim niedawno mówili.

— W jakim interesie? Ja z parchami nie robię żadnych interesów.

— „Hörste!“ Wielmożny pan chyba zapomniał. Przecie umówiliśmy się na ostatnim jarmarku, że wielmożny pan pożyczy mi cztery tysiące na paszę,

— Co? jabym miał tobie pożyczać?

— Z przeproszeniem honoru wielmożnego pana, to właściwie nie tak było. Wielmożny pan przyrzekł pod „chajrem“, że mi podpisze weksel, jak to już nieraz bywało, potem ja z nim do miasta pojadę i pieniądze wezmę, a że jutro wieczór ostatni termin, więc jeżeli za godzinę na kolei nie będę, i jutro w południe nie wrócę, Mendel mnie podkupi i sam weźmie paszę. Nasz dziedzic bardzo honorowy; jak raz co powie, to jak dwa a dwa cztery... Przyrzekł, że tylko do jutra będzie czekał, a po jutrze z pewnością Mendlowi wypuści.

Szmul był arendarzem w dobrach pana Erazma Leszczyńskiego, który po panu Bronowskim był w okolicy najbogatszym i najrządniejszym gospodarzem. Szmul, siedząc w jednej wsi lat kilkanaście, dorobił się znacznego majątku, poczem zaczął handlować zbożem i wołami. Pan Leszczyński miał przepyszne pasze nad Bystrzycą, które mu rok rocznie do 10.000 guldenów przynosiły. Początkowo Szmul wydzierżawiał je wspólnie z Mendlem, arendarzem z sąsiedztwa; później, gdy się większej dorobił fortuny, brał je sam i na własną rękę woły kupcwał. Odtąd Mendel koso na niego patrzył, usiłując wszędzie mu szkodzić. Przedewszystkiem psuł mu kredyt, a że Szmul był dotąd prostym tylko arendarzem, który w wyższych sferach finansowych nie umiał sobie wyrobić odpowiednich stosunków, więc, wskutek intryg Mendla, nie raz i nie dwa znajdował się w trudnem położeniu. Okoliczni żydzi nie chcieli mu pożyczać, a pan Leszczyński, lubo że słynął z serca dobrego, żydom, których poczytywał za największą plagę kraju, nigdy nie folgował, i ilekroć z nich który terminu nie dotrzymał, zaraz go wyrzucał, czy to z arendy, czy z dzierżawy. Szmul, będąc raz w wielkiej potrzebie, udał się do pana Bronowskiego po pożyczkę. Ten, zbadawszy położenie, i widząc dla siebie wszelką pewność, dał mu do banku weksel ze swoim podpisem, za co żyd, stosownie do zwyczaju w Austrji przyjętego, miał mu zapłacić 3 od sta, jako wynagrodzenie za porękę. Szmul był uszczęśliwiony, że dostał pieniędzy; pan Bronowski zaś, z kieszeni swojej grosza nie wydawszy, brał 3 procent od całej kwoty, którą żyd w banku pożyczał. Oto jak się robią interesa, gdy się ma w kieszeni gotówkę, a w b nkach kredyt.

I nie tylko ze Szmulem pan Maciej tak postępował. Ponieważ, wskutek opłat wygórowanych, w całej Galicji zachwiał się przemysł gorzelniany, tak dalece, że jedynie ten może jeszcze jako tako wyjść na gorzelni, kto równocześnie brahą woły karmi, chociaż i tu, obok pracy niezmordowanej, potrzeba także szczęścia niemało; przeto pan Maciej, tracąc z początku na gorzelni, wpadł później na taki pomysł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dów i żydowskie u Polaków“ etc.) Jednocześnie na posadę rabina belgradzkiego powołano p. Bernfelda ze Stryja, pod warunkiem, że się w przeciągu dwu lat nauczy po serbsku. Jest on synowcem znanego ze swoich starań o rozbudzenie ducha polskiego między żydami galicyjskimi, Izydora Bernfelda i z tego powodu nie chciała go żadna gmina galicyjska obrać rabinem.

Pomnik szacha perskiego. Szachowi Nasr-Eddin wystawiono w stolicy jego, Teheranie, pomnik, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się 22. października. Pomnik przedstawia Nasr-Eddina w naturalnej wielkości, konno, ulany jest z pozłacanego bronzu. Początkowo zamierzano postawić pomnik na jednym z publicznych placów miejskich, lecz duchowieństwo, mające wielki wpływ w całej Persji, oparło się temu, utrzymując, iż wznoszenie pomników przypomina czasy pogańskie, a tem samem jest przeciwne religji muzułmańskiej. Postawiono tedy ów pomnik w jednym z prywatnych ogrodów szacha, nieopodal bramy Teheranu, a po uroczystem odsłonięciu, na którem obecny był szach w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, dygnitarzy i przedstawicieli duchowieństwa, wszyscy ugaszczani byli we wspaniale udekorowanych pawilonach.

Krwawy jubileusz. Jak donosi *Wileńskij Wiestnik* czynią się przygotowania do uroczystego obchodu i przypadającej w roku przyszłym rocznicy przyłączenia unitów na zawsze do prawosławia. Ma być ustanowiony dzień obchodu, albo na 25. marca, lub też na 23. czerwca, w którym to dniu przypada katolickie święto Bożego Ciała.

Jak rząd rosyjski i jego działacze nie wstydzą się obchodzić uroczystościami dni gwałtu i prześladowania, które sromotą okrywają Rosję!

Wycieczka do Aten, urywek z notatek podróżnych, H. Sienkiewicza, zacznie się od 15. stycznia drukować w odcinkach kilku dzienników polskich w Warszawie, Poznaniu i Galicji. Równocześnie zapowiada *Dziennik Poznański* dwie powieści tegoż autora: „Władysław Warneńczyk“ i „W pętach.“

Dobry wynalazek na karnawał. Nie grał nigdy gam, nie przeszedł następnie do „krakowiaków“ Łodwigowskiego i „*La priére d'une vierge*“ Bądarzewskiej, nie łamał sobie paluszków nad „Karnawałem weneckim“, a jednak z każdemi nutami da sobie radę! Wszystko zagra i wszystko odegra od początku do końca, chyba że mu się zepsuje jaki... młoteczek i skaże na przymusową bezczynność, dopóki niemocy tej jakiś mistrz od narzędzi muzycznych nie zaradzi. Nieoceniony więc jest na wielkich wieczorkach, zebraniach towarzyskich tańcujących i nietańcujących, zwłaszcza, iż nie zabiera wiele miejsca, nie użala się na zmęczenie i zbyt długo nie je kolacji a nie odwilża gardła..

Dość go postawić przy jakimkolwiek fortepianie, uregulować młoteczki odpowiadające klawiszom instrumentu, założyć odpowiednią melodję i poprosić kogoś, żeby pokręcił..

Automat bowiem grający, o którym mówimy, posiada wiele wspólnych cech z aristonem, a mianowicie ma podobnie przyrządzone nuty i podobną korbę...

Przedstawia się zaś elegancko, by w każdym salonie mógł być postawiony.

Nowość tę posiada dopiero skład nut Gebethnera i Wolffa w Warszawie, gdzie już na żądanie licznych ciekawych, wygrywa „białego mazura“ Osmańskiego i inne utwory taneczne, jakby już przewidywał, że przyda się niejednemu na karnawał...

Małżonka mordercy Prado, Hiszpanka Dolores Garces de Marcilla, przesłała prezydentowi rzeczypospolitej list, w którym prosi usilnie, aby tymczasem nie wykonywać jeszcze wyroku śmierci na osobie przestępcy. Pobudką jej nie jest bynajmniej litość dla niegdyś ubóstwianego, lecz obawa, że głowa jego spaść może, zanim poszukiwania jej, co do jego prawdziwego nazwiska i stanu odniosą pożądany skutek. Pani Dolores pragnie na zasadzie, iż akta są fałszywe, unieważnić swoje małżeństwo, co nie miałoby już racji bytu, gdyby ją Prado zostawił wdową. Inna żona mordercy, Maurycета Couronneau, matka jego dziecka nie myślała czekać na wykonanie wyroku śmierci, lecz już wstąpiła w związki małżeńskie. Szczęśliwym mężem jest jakiś mieszkający w Bordeaux Hanoweranin.

Tradycyjna mgła zawisła od tygodnia nad stolicą Anglii. Chwilami jest ona tak gęstą, że wszelka komunikacja na ulicach i na Tamizie staje się niemożliwą. Jacht parowy, mający przed kilku dniami zawieźć królowę Wiktorję i cesarzowę Fryderykową na wyspę Wight, nie mógł wskutek mgły owej wcale ruszyć w drogę.

† **Weteran**. W Forpoint, w Cornwallis zmarł w tych dniach w 71. roku życia admirał sir Karol Farrel Hillyar, który podczas oblężenia Sebastopola dowodził okrętem „Gladyator“. W r. 1882 zmarły przeszedł w stan spokoju

Niemiłe intermezzo miało miejsce w tych dniach na widowisku baletowem w teatrze miejskim w Pizie. Prima ballerina, przy wykonywaniu jakiejś śmielszej choreograficznej ewolucji, straci a równowagę i spadła do orkiestry, przyczem basetla, pod dotknięciem „sylfidy“ rozleciała się w kawałki. Dwóch członków orkiestry otrzymało rany, a tancerkę, zbroczoną krwią wyniesiono z teatru.

Pan namiestnik zwidzał w środę grec.-katol. seminarjum duchowne. Przybył do zakładu przed samym obiadem, a skorzystał z tej sposobności, aby się przekonać o jakości wiktu, dostarczanego alumnom, poczem zwidzał infirmerję i wszystkie sale seminarzyskie.

Hr. Stanisław Piniński, starosta w Gródku, został powołany w tej samej randze do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu.

Bal techników. Posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 6. wieczór w sali kasyna miejskiego.

Śmierć przez zamarznięcie. W środę po południu znaleziono w altanie ogrodu pod l. 131, przy ulicy Żółkiewskiej zwłoki mężczyzny, w których poznano Karola Zawadzkiego, zarobnika, liczącego lat 50, nałogowego opoja.

Awans w armii. W poniedziałkowym numerze zostało wypuszczone przez pomyłkę nazwisko p. Antoniego Lostera, który został mianowany podporucznikiem w rezerwie w 21. dywizji artylerji.

Dekoracja. Prezes reprezentacji powiatowej w Żywcu, Antoni Michałowski, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Z kolei Karola Ludwika. Począwszy od 1. stycznia 1889 zatrzymywać się będą pociągi kurjerskie nr. 1. i 2. warunkowo po jednej minucie na stacji w Radymnie, w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków i od tego czasu wydawać się będzie do tych pociągów bilety jazdy po cenach taryfowych tak do jazdy do Radymna, jako też do jazdy z Radymna.

Włamania się. Do mieszkania Marji Spirniak w domu l. 14 przy ul. Słonecznej, wtargnął nocy ubiegłej dawny jej znajomy, Tomasz Pawłowski, który pod nieobecność właścicielki rozbił jej kufer i skradł zeń różną garderobę wartości 30 złr., oraz 20 złr. gotówką. Złodziej z łupem umknął do Podhorzec, dokąd za nim wysłano listy gończe.

Tej samej nocy niewyśledzony sprawca odbiwszy kłódki od strychu w realności l. 5 przy ul. Kaźmierzowskiej, skradł ztamtąd na szkodę handlarki Miny Soter bieliznę wartości kilkudziesięciu złr.

Krwawa zemsta. Onegdaj opuścił tutejsze więzienie po odsiedzeniu kary 3-letniego więzienia za zbrodnię kradzieży niejaki Emil Solski. Świadczył przeciw niemu przed onym czasem znajomy jego, Karol Reszek, mieszkający obecnie przy ul. Źródlanej pod l. 26, za co pierwszy odgrażał się zemstą, którą też wczoraj wykonał. Wpadł mianowicie znienacka do tegoż mieszkania, i w poprzód porozbijał w niem do szczętu wszystkie obrazy na ścianach, naczynia kuchenne, lampy, połamał sprzęty, pościel poniszczył, a gdy rozszalałego Reszek z żoną usiłowali ubezwładnić, pchnął zbrodniarz nożem właściciela mieszkania. Na szczęście nóż nie zdołał przebić grubego kożucha, w jaki Reszke był ubrany, więc lekkie tylko odniósł skaleczenie. Gwałt wszczął się w domu i zbiegli się lokatorzy na ratunek. Zanim złoczyńcę oddano w ręce władzy, pobił on żonę Reszkego. Uwięziono go wraz z niejaką Zofią Solską, która w napadzie również czynny brała udział.

Nieostrożna jazda. Furman składnika drzewa Rohatyna, Antoni Pereé, jadąc wczoraj na ulicy Kazimierzowskiej bryką naładowaną belkami zaczepił osią o drugą furę dążącą z przeciwnej strony, skutkiem czego złamała mu się oś u wozu, a belki pospadały na bruk. Woźnica chcąc powstrzymać pochylający się wóz, podparł koła kolanem, przyczem jednak belki przygniotły go całym ciężarem, a biedak prócz złamania ręki odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele. Nadto koń spłoszył się i poniósł wehikuł, roztrzaskawszy go na bruku. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, a rozhukane zwierzę ujarzmiła straż policyjna obok kościoła św. Anny.

Kursa przygotowawcze dla aspirantów na oficerów. C. k. komenda obrony krajowej zamierza w roku 1889 urządzić dla aspirantów na oficerów przy pospolitem ruszeniu czteromiesięczne kursa przygotowawcze w każdej stacji batalionowej c. k. obrony krajowej. Otwarcie tychże zależnem będzie jednak od dostatecznej liczby zgłaszających się w każdym okręgu kompetentów. Zgłoszenia przyjmują po koniec bieżącego miesiąca c. k. komendy okręgowe pospolitego ruszenia, w których także o bliższych warunkach przyjęcia dowiedzieć się można.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Jana Hawrota, rzecz. kierownikiem I. szkoły 4.-klas. męskiej w Samborze; Aleksandra Lewla, rzecz. nauczycielem kierującym, a Leona Szkodzińskiego i Bolesława Janickiego, rzeczywistymi nauczycielami II. szkoły 4-klasowej męskiej w Samborze; Bolesława Dobrzęckiego zaś i Apolinarego Staszewskiego rzeczywistymi nauczycielami I. szkoły 4 klasowej męskiej w Samborze.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się przed c. k. komisją egzaminacyjną tarnowską w terminie zimowym 14. lutego 1889. Termin podań do 20. stycznia 1889 roku.

Egzamina z leśnictwa. W listopadzie br. odbyły się w namiestnictwie we Lwowie egzamina z leśnictwa. Z przypuszczonych kandydatów złożyło 8 wyższy egzamin na samoistnych gospodarzy lasowych, a mianowicie; Jan Feliks Klemensiewicz z Radłowa, Franciszek Prochaska z Brzozowa, Józef Kień z Mędrzechowa, Władysław Czesław Piotrowski z Berbek, Ernest Fuchs z Poremby wielkiej, Bolesław Faustyn Andruszewicz z Barszczowic, Otton Büchner z Mikuliczyna i Mieczysław Fryben z Staszowa. — Niższy egzamin dla nadzorców, a oraz i technicznych pomocników lasowych złożyło 26 kandydatów.

Szczególną skargę rozpatrywać będzie w tych dniach sąd cywilny w Norymberdze. Do pewnego młodego małżeństwa przyjechała w zeszłym roku w odwiedziny teściowa, matka pani domu, a wyjazd gościa zwlekał się z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc. Obecnie zniecierpliwiony małżonek podał do sądu skargę, przeciw teściowej, żądając uprzątnięcia natrętnego gościa ze swego mieszkania.

Trzęsienie z emi. D. 26. bm. dotknęło Messynę gwałtowne trzęsienie ziemi. Również objawiło się ono w Jagonegro. W Gassroreale dały się uczuć cztery wstrząśnienia, z których dwa silne. Szkody nie było.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 27. grudnia. Dr. Ziemiałkowski Florjan miał dziś posłuchanie u cesarza.

Praga 27. grudnia. Strajk drukarski częściowo ustał i trwa tylko w tych drukarniach, których właściciele nie chcą wszystkich robotników ponownie przyjąć.

Jassy 27. grudnia. Dziennik rumuński *Telegraful* donosi z Kiszeniewa o znacznych ruchach wojsk rosyjskich na Podolu i w Bessarabji.

Wiedeń 28. grudnia. Namiestnik Galicji hr. Badeni, referent ustawy wojskowej hr. Kinsky i br. Lemayer, prezydent senatu, mają zostać tajnymi radcami.

Wiedeń 28. grudnia. Giełda: kredyty 309 70, węgierska renta złota 101·97.

Grac 28. grudnia. Generalne zgromadzenie związku handlarzy drzewa zostało powiadomione, że od Nowego Roku nastąpi podwyższenie taryfy na kolei z Galicji do Tryestu, wskutek czego handel drzewem w Alpach będzie mógł znowu konkurować z galicyjskim.

Budapeszt 28. grudnia. W kołach urzędowych zaprzeczają stanowczo, jakoby rumuński minister Carp miał oświadczyć, że Rumunja zapytywała w Wiedniu w sprawie układów o odnowienie handlowego traktatu.

Berlin 28. grudnia. Dzienniki wzywają Austrję, aby w sprawie Serbji była ostrożną, gdyż wnosząc z hołdów oddawanych w Rosji królowej Natalji, może być Milan przy najbliższej sposobności zgubionym; Natalja miała oświadczyć, że z zagranicy niemożna się spodziewać żadnej pomocy, przyjaźń cara jest jedyną pociechą.

Berlin 28 grudnia. Wczoraj w teatrze Barnay'a podczas piątego aktu Juljusza Cezara, powstał wskutek alarmu pożarowego straszny popłoch. Wszystko rzuciło się do ucieczki, wskutek czego powstał okropny ścisk, krzyk i wołanie o pomoc. Cudem nikt nie odniósł znacznego uszkodzenia

Berlin 28. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że Niemcy życzą sobie porozumienia papieża z Rosją, gdyż to porozumienie Watykanu

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Bożego narodzenia uroczyście na lodzie. W pierwszy dzień świąt grała muzyka wojskowa, — w drugi zaś przy pięknie ustrojonym stawie odbyły się wyścigi, które tyle zawsze mają zwolenników. Były cztery biegi, między tymi zaś nawet bieg panienek; zwycięzcy otrzymali od Towarzystwa piękne i kosztowne podarunki. Wieczorem oświetlono staw lampami błyskawicznemi.

Zimno i trochę większy mróz zmuszały publiczność do chronienia się od czasu do czasu do bufetu, gdzie p. Marcinowa zaopatrywała zgłodniałych i spragnionych w wódeczkę, ciastka, pierniki i gorącą herbatę.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 29. bm. nadprogramowy wieczorek humorystyczny w połączeniu z przedstawieniem teatralnem. Odegrane będą dwie komedyjki, a mianowicie: „Łapka na myszy“ i „Rusin i Krakowianka“, tudzież monologi ze śpiewami: „Przygody p. Silbersteina“, „Rębacz z Bajek“ i „Przeputana ojcowizna“, które wykona p. Kiciński. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

Znalezioną książeczkę wojskową Jana D.... odebrać można w naszej administracji.

Na gorącym uczynku. Na placu Krakowskim pod l. 26 z sieni skradziono worek z korkami wartości 15 złr., rozbito szafkę z wyrobami żelaznemi, skąd zebrano gwoździ na sumę 10 złr. Kradzieży dopuścił się Michał Czyżyk, który został przytrzymany w chwili, gdy łup swój ukrywał na razie w śmietniku. Poszkodowany Josel Biederer w części takowy odzyskał.

Napad. Działo się to u zbiegu ulicy Kleparowskiej i Janowskiej, wczoraj o 5. wieczorem, więc gdy zaledwie mrok zapadał. Powracającą do domu modniarkę, Różę Maibaumówną, zaczepiali Hersz Szwarc i Abraham Liwszütz, a po kilku zamienionych słowach, pierwszy z nich uderzył ją w głowę pięścią, drugi zaś wyrwał jej z rąk mufkę, w której znajdowało się gotówką 5 zł. 40 ct. Na krzyk napadniętej przybiegło kilku artylerzystów, którzy Liwszütza przytrzymali. Drugi łotr zdołał umknąć bezkarnie. Przytrzymany, jak się okazało pochodzi ze Stanisławowa, gdzie karany był już za kilka podobnie zuchwałych operacyj.

Poradził sobie. Henryk Bleiner, kantorzysta handlującego Gedalego Weitzensanga, zamieszkałego przy ul. Kaźmierzowskiej pod l. 24 uczuł nieprzezwyciężoną chęć do podróży... Że jednak pryncypał długo jakoś nie powierzał mu żadnych funduszów do inkasa postanowił sobie inaczej poradzić. Znajdując się mianowicie w mieszkaniu pryncypała otworzył szafę, a z niej wyjął gotowiznę 80 zł., zegarek złoty, sześć pucharów srebrnych i cukiernicę, poczem z tem wszystkiem ulotnił się w nieokreśloną dotąd przestrzeń. W razie schwytania ptaszka odpowiedzialność jego będzie tem większa, iż do otworzenia szafy użył wytrycha.

Poparzenie. Na ulicy Teatyńskiej pod l. 13., Wanda D. i jej córka Michalina, prali w dzień wigilijny benzyną rękawiczki. Czynność tę odbywali przy świecy, zamiast przy lampie i wskutek tego, gdy ktoś drzwi otworzył, płomień dostał się do łatwo zapalnego płynu. W jednej chwili zapaliły się ręce obojga piorących, a zanim ogień ugaszono tak matka jak i córka, uległy poparzeniu.

Panny Bulewskie. Do Sofji zawitały w tych dniach artystki Polki: Wanda i Jadwiga Bulewskie, aby dać kilka koncertów. Bułgarska publiczność przyjęła ich wizytę nadzwyczaj sympatycznie. Półurzędowa *Swoboda* wyrażając się pochlebnie o talencie artystek, zachęca jak najgoręcej bułgarską publiczność do zebrania się na koncertach, jakich tam od dawna nie bywało. Nawet sam książę Ferdynand zajął się sprawą występów artystek ułatwiając im wyszukanie odpowiedniej sali. Oprócz tego obiecał przyjąć je u siebie na audjencji.

Sensacyjną wiadomość przesłał do *Morning Post* jeden z jej szkockich korespondentów. Donosi on, iż murarze, pracujący około restauracji starego zamku Holyrood, w pokojach królowej Szkotów w murze znaleźli zwłoki niemowlęcia, owinięte w przetykane złotem suknie, które naznaczone były literą J. Wiadomem jest, że Marja Stuart w pokoju, przylegającym do tego, w którym pracowali murarze, dała życie królowi angielskiemu Jakóbowi I mu, czyli II mu szkockiemu, i że dziecko niezwłocznie po urodzeniu zostało gdzieindziej zaniesione, gdyż matka zaledwie chciała nań spojrzeć. W razie, jeżeli znalezione obecnie zwłoki są śmiertelnemi szczątkami istotnego Jakóba, powstaje pytanie kim było owe dziecko, które następnie, jako Jakób I-szy panowało. Korespondent *Morning Post* dodaje, iż telegrafowano do zarządu zamków królewskich w Londynie, co uczynić ze znalezionemi zwłokami i otrzymano odpowiedź, aby je pochować na dawnem miejscu i pokryć milczeniem całą sprawę.

Zamiast rozsyłania biletów z powinszowaniem noworocznem, złożyli na fundusz wdów i sierót po lekarzach, pp. dr. Krówczyński gld. 3, dr. Smutny 3, dr. Feigel 2, dr. Głowacki 2, Kluczycki z Mendrzechowa 2, Komorowski, aptekarz ze Stryja 2, dr. Obtułowicz 2, dr. Serkowski 1, dr. Jeż 1, Kretowicz Paweł 1. Datki przyjmuje skarbnik Towarzystwa lekarzy galicyjskich p. Littich w biurze sanitarnem namiestnictwa.

W miejsce składania życzeń noworocznych złożył w prezydjum magistratu na rzecz ubogich miejscowych tytułem datków noworocznych, pp. Władysław Rebczyński, kustosz muzeum przemysłowego i Karol Skibiński, profesor politechniki, po 1 gld., dr. Czajkowski, adwokat krajowy i Władysław Rieger, dyrektor banku hipotecznego, po 5 gld.

Egzystencja jednej z najpoważniejszych gazet niemieckich, wychodzącej w Monachium *Allgemeine Ztg.*, jest zagrożona z powodu upadku księgarskiej firmy nakładowej Cotta. Konsorcjum, które toczy układy o nabycie tej firmy, a do którego należą bracia Kröner, niemiecki zakład wydawniczy i dom bankierski Erlanger z Frankfurtu, nie okazuje wcale chęci objęcia wydawnictwa wspomnianego pisma. Publiczną tajemnicą jest, że *Allgemeine Ztg.* od wielu lat zamyka swoje rachunki wzrastającym z każdym rokiem deficytem, który ostatnio wynosił już poważną sumę 35.000 marek. Jestto procent od okrągłego miliona, który dotychczas rodzina Cotta poświęciła corocznie dla zachowania tradycji firmy. Wobec znanego ściśle objektywnego stanowiska, jakie *Allgemeine Ztg.* we wszystkich kwestjach zajmuje, nie ma widoków, żeby chciało ono służyć interesom jakiejkolwiek partji politycznej i w ten sposób zapewnić sobie dalsze istnienie.

Anegdota. W listopadowym zeszycie miesięcznika *Istoriczeskij Wiestnik* znajdujemy list ojca Aleksandra Puszkina, a w nim taką anegdotę o rosyjskim poecie: „Aleksander „panom“ (polskim) nie wierzy po wysłuchaniu moich opowiadań o Warszawie, w której sam byłem, wprawdzie temu ze dwadzieścia lat przeszło; nie wierzy on im zwłaszcza po twoich listach, w których piszesz o krzywych ulicach z brudnemi strumieniami po obydwóch stronach i z brudną żydowską ludnością, ale sam się chce przekonać, o ile „panowie“ kłamią; a jednego z nich uczęstował dziś Aleksander dowcipnem słówkiem. Pan ten — rozumiejący po rosyjsku — powiedział mu: „Tous les „ska“ sont belles, et tous les „ski“ sont braves!“ mając na myśli końcówki większej części polskich nazwisk. Aleksander uśmiechnął się i odpowiedział mu po rosyjsku: — otóż i mamy „ska-zki“ (bajki.)

Napad i rabunek. W nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia, jak donosi *Kur. warsz.*, w dobrach chorzelickich, na folwarku Chorzelice-Włodzimierzowe, między Kowlem a Błażnikami, został dokonany zuchwały napad bandy rozbójniczej. Mieszkańcy dworu przeżyli kilka strasznych godzin, a między nimi znajdował się p. T., warszawianin, krewny właściciela dóbr p. G., starca liczącego 85 lat wieku.

Właściciel Chorzelic p. G., ma ustaloną opinję człowieka niezmiernie bogatego i gromadzącego swoje kapitały w domu. To widocznie skłoniło rabusiów do przedsięwzięcia napadu, z dopełnieniem wielu przygotowań, zapewniających bezkarność. Wszystkie psy z wieczora zostały otrute, a stróż nocny, znienacka napadnięty, w jednej chwili był obezwładniony tak, iż nie mógł zaalarmować służby folwarcznej. Ta ostatnia, śpiąca w różnych budynkach, jak stajniach, oborach i oficynie kuchennej, również nie była wstanie wydostać się na zewnątrz, drzwi bowiem zatarasowano, a przy oknach zajęli stanowisko zamaskowani bandyci z rewolwerami, grożąc śmiercią śmiałkowi, któryby chciał głowę wychylić.

W takich warunkach napad na dwór został dokonany bez hałasu i p. G. obudził się wówczas dopiero, gdy trzej rabusie zamaskowani stanęli przed łóżkiem, domagając się klucza od kasy ogniotrwałej.

Łotrzy dopięli swego, gdyż znęcając się nad p. G. uzyskali pożądany klucz od kasy, z której została zabraną gotówka w banknotach na sumę 5.390 rs., w listach zastawnych wileńskich 60.000 rs. i pożyczkach premjowych 43.000 rs. Nadto rabusie unieśli złote monety i rozmaite kosztowności w sumie około 10.000 rs. Pomimo natychmiastowej pogoni na ślad łotrów nie natrafiono. Ograbiony p. G. tak z powodu poniesionych obrażeń, jak i wzruszeń silnie zaniemógł.

Zmniejszanie się ludności francuskiej. Rezultat ostatniego spisu ludności we Francji zaniepokoił tamtejszych mężów uczonych, mianowicie zaś ekonomistów. Porównując liczby te z liczbami dawniejszemi, widzimy, że w przeciągu ćwierć wieku ludność wiejska znacznie się pomniejszyła, ludność zaś miast w nieodpowiednim stosunku wzrosła. W r. 1846 liczono ludności wiejskiej 26,753.741 głów, miejskiej zaś tylko 8,649.732. Do ludności wiejskiej zaliczają statyści francuscy mieszkańców miejscowości do 2000 dusz. Do r. 1886 stosunek ten znacznie się zmienił. W tym roku było ludności wiejskiej tylko 24,452.395 głów, a tymczasem liczba ludności miejskiej podniosła się do 13,766.508 głów. Liczby te dowodzą, że wieśniak, osiadłszy się raz w mieście, nie powraca już więcej do rolnictwa; niewieścieje on w miastach i że tak powiemy, wyradza się. To nam też głównie tłómaczy, dlaczego liczba ludności we Francji się nie powiększa. Jerzy Michel, jeden ze znakomitych ekonomistów francuskich, tak się w tym względzie odzywa: Chociaż to mało z naszą narodową próżnością się zgadza, należy atoli odważnie wypowiedzieć zdanie, że naród francuski dla tego jest tak niepłodny, bo w ogóle stał on się mniej jędrnym. Straszliwe skutki pijaństwa, nadmierne palenie tytoniu, spustoszenia, jakie pewne choroby pomiędzy ludnością czynią, i to nie tylko w miastach, ale i coraz bardziej po wsiach — wszystko to przyczynia się do tego.

Wyzyskiwacz. *Warszawski Dniewnik* pisze, co następuje: „Donoszą nam, iż w Warszawie pojawił się jakiś S. P., przybyły z pewnego miasteczka na Szlązku pruskim, który zgłasza się do rozmaitych osób, żądając od nich ofiar na jakąś polską gazetkę, przez niego rzekomo wydawaną. Nadto wspomniana osobistość przedstawia, jak opowiadają, szczególniejszego rodzaju bilety wizytowe, z niezwykłym herbem. Jak się dowiadujemy, w polskiem społeczeństwie użalają się na tego pana, lecz ani gazety polskie, ani też ofiarodawcy, przyznający, że ich oszukuje, nie decydują się zameldować o tem policji i nazwać tak zbieracza dobrowolnych ofiar, jak i same ofiary, właściwem mianem“.

Jeżeli nas węch nie myli owym panem S. P. nie będzie nikt inny, jak tylko p. Stanisław Pszyniczyński, który uszczęśliwiał Lwów eksploatacją kieszeń poczciwych ludzi, a obecnie chlubną swą działalność przeniósł zapewne do Warszawy.

O zniszczeniach na Litwie, które wyrządziła trąba powietrzna szalejąc w listopadzie, donoszą do *Kraju* bliższe szczegóły: Przedewszystkiem ucierpiały lasy, tępione już oddawna kupiecką i wszelką inną siekierą, — mianowicie zaś w powiecie wileńskim u obywatela p. H. Łęskiego wicher złamał 11 tysięcy pni; w tymże powiecie p. Wagner oblicza, jak powiadają, swe straty w lasach do 20 tysięcy rubli; u hr. J. Tyszkiewicza w Wace, u p. Kotwicza w Michaliszkach i w wielu innych majątkach znaczne spustoszenia w lasach. Nie mówimy już o poniszczonych tu i owdzie mniejszych obszarach leśnych, o rozrzuconych w wielu majątkach stodołach i gumnach, lub też pojedynczych ścianach gospodarskich budowl, chociaż te się stawiają, zwyczajem miejscowym, między murowanemi słupami itp.

Samych wież cerkiewnych zwaliło się kilkadziesiąt, a niektóre świątynie, jak np. w Woroniczach (powiat ihumeński), zgruchotane całkiem. Nawet wspaniała świątynia archirejska w Mińsku wiele ucierpiała. Można powiedzieć, że poszwankowały wszystkie dachy wiejskie, słomą kryte.

Prof. Windscheid, znana powaga w nauce prawa rzymskiego, obchodził 22. bm. 50-letni jubileusz doktorski. Przy tej sposobności przysłał mu rząd saski krzyż komturski drugiej klasy orderu Albrechta z gwiazdą, a nadto mnóstwo uniwersytetów zaszczyciło go dyplomami honorowymi.

Jak można w całkiem niewinny sposób zostać hrabią. Gdy Gustaw III., król szwedzki, bawił w Paryżu, przyszła do niego deputacja z Sorbonny, by mu złożyć gratulację z powodu, że znakomity chemik, wynalazca chloru i magnezji, Scheele, jest jego poddanym. Król, który bardzo mało zajmował się postępami nauki, zawstydził się, że nie wie nic o tak sławnym mężu, i posłał natychmiast kurjera do Szwecji ze sztafetą: Scheelego natychmiast podnieść w stan hrabiowski!“ Bardzo dobrze — powiada pierwszy minister, ale kto to jest ten Scheele? Posyła więc sekretarza na zwiady. Następnego dnia sekretarz raportuje: „Serdeczny chłopak, ten Scheele, podporucznik artylerji, strzela dobrze, pysznie gra w bilard“. Nie minął dzień, a p. Scheele był hrabią, nie wiedząc nawet, skąd to na niego spadło. Dopiero za przybyciem króla wyjaśniła się pomyłka. „Ale jakże można niewiedzieć, kto jest Scheele!“ — krzyknął król rozgniewany. On przecież wiedział o tem — już od czterech tygodni.

Rabini polscy w Bułgarji. Z Sofii piszą do *Kraju* co następuje: „Podczas gdy w kraju brak wykształconych rabinów Polaków, wielkim rabinem bułgarskim został mianowany krakowski kaznodzieja, p. Dankowicz, autor kilku obszerniejszych prac w języku polskim („Historja biblijna,“ „Przysłowia polskie u ży-

Ciągnienie 2. Stycznia 1889.

Główna wygrana:

złr. 150.000 w. a.

Promesy

na Losy kredytowe z r. 1858

sprzedaje po 5 złr.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Przy zamówieniu z prowincji uprasza się o przysłanie **15 ct.** na opłacenie listu poleconego.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

MAGAZYN JUBILERSKI

Juljana Strzeleckiego

we Lwowie, Rynek l. 45.

Zawsze obficie zaopatrzony w towary jubilerskie, złote i srebrne podług najnowszych wzorów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i własnego wyrobu.

Poleca przy tej sposobności jedyną dla Galicji reprezentację słynnych sreber chińskich „Orfévrerie Christofle“ w Paryżu, które to sprzedaje po cenach stałych fabrycznych.

Wyroby te znaczone są marką fabryczną, jak odcisk wskazuje.

12 Łyżek stołowych gładkich lub w paski	złr. 17·—
12 Grabków stołowych gładkich lub w paski	„ 17·—
12 Nożów stołowych gładkich lub w paski	„ 17·—
12 Łyżeczek do kawy gładkich lub w paski	„ 9·—
12 Łyżeczek do czarnej kawy gładkich lub w paski	„ 7·—
12 Nożyków desertowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Grabków desertowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Łyżek deserowych gładkich lub w paski	„ 15·—
12 Podstawek pod noże i widelce	„ 8·25
1 Chochla do zupy gładka lub w paski	złr. 5·30, 6·15 i 7·—
1 Chochelka do śmietanki gładka lub w paski	złr. 3·20
1 Łyżka półmiskowa gładka lub w paski	„ 4·—
1 Postument na ocet i oliwę	złr. 12, 13, 15, 15·81, 16·27, 19·54, złr. 28, 31, 54.
1 Para solniczek	złr. 1·90, 2·50, 3, 5, i 5·50

Oprócz tego posiadam na składzie zastawy na ciasta, konserwy i owoce, czajniki, imbryki, garnuszki do śmietanki, cukierniczki, cążki do cukru, caserole do jarzyn i legomin, półmiski na pieczyste i do ryb, kosze na ciasta i bilety, kandelabry, lichtarze stołowe, toaletowe i nocne, maselniczki, mrożniki na wino, tace w rozmaitych wielkościach i dekoracjach i t. d.

Cenniki na żądanie franco.

Przestroga dla posiadaczy papierów wartościowych.

Z każdem ciągnieniem losów i losujących się papierów wartościowych pomnaża się liczba **niepodniesionych** (t. j. takich losów lub innych papierów wartościowych już wyciągniętych, po których kwoty wylosowane właściciele się nie zgłaszają) i ta okoliczność pociąga za sobą ogromne dla owych właścicieli straty:

a) przez ubytek procentów, gdyż oprocentowanie wylosowanych papierów wartościowych ustaje z dniem terminu wypłaty,

b) przez umniejszenie się kapitału, gdyż jak wiadomo, kupony od wylosowanych papierów wartościowych wypłaca się wprawdzie, ale kosztem kapitału, a nierzadko się zdarza, iż właściciel przy ostatecznem przedstawieniu do wypłaty takowego papieru, nic już na kapitał nie dostaje.

Przeciw tym ogromnym stratom poleca administracja „Nadziei“ następujący niezawodny środek; to jest, zaprenumerowanie się na **najtańszą** gazetę losowań „Nadzieja“, pilne przejrzanie zawartych w niej wykazów każdorazowych i dawniejszych, tudzież ostateczną kontrolę w **bezpłatnym Dodatku** do noworocznego numeru „Nadzieja“.

Prenumerata całoroczna tylko złr. 1·80, którą przyjmuje Administracja dwutygodnika „Nadzieja“ Lwów ulica Karola Ludwika l. 1.

Z własnej fabryki

Świece kościelne

woskowe i stearynowe

ŚWIECZKI

na drzewka Bożego Narodzenia,

Kwiaty do świec

Bukiety wazonowe

na ołtarz

poleca najtaniej

HANDEL

Fryder. Schubutha

we Lwowie, Rynek l. 45.

Poszukuje się wspólnika do bardzo intratnego interesu galanteryjno-drobiazgowego z gotówką 3.500. Listy pod adresą „Nadzieja“ **Stryj.**

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Dla *cukierników, hotelów, aptekarzy* i każdego *gospodarstwa domowego* na wiedeńskiej wystawie pszczół i miodu w roku 1882 dyplomem honorowym wynagrodzony,

znakomity MIÓD różowy

w puszkach blaszanych po 5 kilogr. à kilogr. 50 ct., puszka 30 ct oferuje za przysłaniem gotówki albo za pobraniem **GEORG DOLENEC,** handlarz miodu, **Lublana.**

Dla pp. hodowc w pszczół, kupców i piernikarzy ***miód na pokarm*** i ***miód gładki*** w beczułkach po 60 kilogr. i w cebrzyczkach po 40 i 20 kilogr. najtaniej.

Jako derki na konie oraz na ubrania liberyjne przydatne używane sztuki z tkanej materji wełnianej poleca

Fabryka papieru w Czerlanach

na składzie swoim we Lwowie w handlu

JULIUSZA REISSA

przy ulicy Teatralnej l. 11.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć m żna w sklepa h

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 **5%** ***Listy hipoteczne***

jako też

5% ***Premiowane Listy hipoteczne***

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

200.000 złr.

do wygrania już 2. stycznia 1889

PROMESA

na los miasta Wiednia z r. 1874.

tylko za **3¼** złr. i 50 ct. stempel

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas **win węgierskich i austrjackich** po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

1.000 sztuk

tutek cygaretowych

hygienicznych

przewyższających swą dobrocią wszelkie inne wyroby. W cenie od zł. **1·20** do zł. **1·60** wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych.

Krajowa fabryka tutek cygaretowych

S. Wierusza Niemojowskiego

we Lwowie, Rynek l. 25.

Telefonu l. 281. Opakowanie gratis. Przy 5000 poczta franco.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Lokata kapitału. Poszukuje się pożyczki 2—3000 złr. wa Zabezpieczenie na rozwiniętem i rentownem przedsiębiorstwie przemysłowem. Oferty przyjmuje adm. Kurjera pod literami M G. 1313

Świeży transport angielskich noży stołowych i deserowych w bardzo gustownych oprawach otrzymał i poleca **Antoni Halski** handel żelazny we Lwowie plac Marjacki liczba 9. 1354

Zakład litograficzny J. Niewiadomskiego przeniesiony z ulicy Sykstuskiej 19. na ulicę Jagiellońską l. 12. 1369

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Dwóch praktykantów potrzebuje zaraz handel towarów mięszanych K. Zygmuntowicza w Turce koło Chyrowa. J den ma znać język ruski. 1384

Masło doskonałe kuchenne po zł. 4·50, deserowe ni solone po złr. 5·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.

Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulicy Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda adm „Kurjera“, 1295

Palacz egzaminowany potrzebnym jest do nowego zakładu kąpielowego św. Anny. 1366

Subjekta poszukuje handel korzenny W. Adamowicza w Brodach.

Panna lub wdowa mająca 400 do 500 złr może przystąpić do bardzo korzystnego interesu, w którym każda kobieta wyznać się może. Bliższa wiadomość Kopernika l. 16 w mleczarni. 1385

Mleczarnia przy ulicy Kopernika l 16. poleca znakomitą kawę, domowe biady, abonentów przyjmuje po umiarkowanych cenach. Z szacunkiem Witosławska. 1386

Tanio, bo z licytacji. Brylanty, biżuterja i korale, futro sprzedaje i wypożycza zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 1387

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

Eleganckie 3 pokoje, przedpokój ucennia ulica Mikołaja 5. 1338

Ulica Zimorowicza 7. boczna Eleganckie 4 lub 5 pokoi, kuchnia spiżarnia i pokoik kawalerski zaraz do wynajęcia. 1352

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Dla posłów do Rady państwa elegancki pokój z przedpokojem umeblowane w bliskości parlamentu do wynajęcia. Zgłosić się można piśmiennie, Wiedeń Türkenstrasse IX. Bezirk Nr. 9. Herr Schmidt. 1383

Poszukuje się **2 ekonomów.** Pierwszeństwo mieć będą oficjaliści z okolicy Sambora i Przemyśla. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. Zgłosić się do zarządu dóbr Pohorylce p. Podhajczyki koło Lwowa.

z caratem rozstrzygałoby o losie Polaków w Rosji, a stanowisko Polaków w parlamencie niemieckim i poparcie, jakiego od nieprzyjaciół Niemiec doznają, sprawiają, że Niemcy muszą sobie życzyć pojednania papieża z Rosją, i dlatego jest bardzo możliwem, że odnośne pertraktacje przybrały pomyślny kierunek z powodu odwiedzin Wilhelma w Rzymie.

Paryż 28. grudnia. Kandydatura Boulangera w Paryżu została stanowczo postawioną.

5000 akcjonarjuszy kanału Panamskiego uchwaliło dla Lessepsa wotum ufności, zezwoliło na wstrzymanie wypłaty kuponów i zgodziło się na emisję nowych obligacyj.

Carogród 28. grudnia. Wczorajszy pociąg kurjerski orjentalny, powracając do Europy, wykoleił się pod Luchet Burgas; szkoda jest znaczna, nikt nie został uszkodzony.

Teatr literatura i sztuka.

Pierwsza polska szkoła gry na cytrze układu znanego nauczyciela i kompozytora pana Władysława Mańkowskiego opuściła już prasę.

„Mały Światek“, pisemko dla dzieci, o którem nieraz wspominaliśmy pochlebnie, usprawiedliwia ogólne pochwały zupełnie. Redakcji *Małego Światka* powiodło się istotnie stworzyć dla młodocianego wieku pisemko pożyteczne i zajmujące zarazem; bawiąc poucza, co zdaje się najwyższą takiej publikacji jest zaletą. *Mały Światek* pomimo najstaranniejszej redakcji, jaką się każdy jego numer odznacza, nie byłby się tak rozpowszechnił i nie zdobył sobie tylu przyjaciół, gdyby pięknej treści nie odpowiadała zarazem estetyczna forma. Ryciny zamieszczane przez to pisemko pochodzą od bardzo wprawnego rysownika i muszą sobie zdobyć, młode serduszka. Świąteczny numer *Małego Światka* odznacza się jak zazwyczaj zresztą doskonale dobraną treścią. I tak znajdujemy w nim piękny wierszyk, p. t. „Z opłatkiem“, następnie powieść historyczną p. H. Strażyńskiej, nagrodzoną na konkursie *Małego Światka*, p. t. „Sieciech i królewice“, następnie powiastkę osmutą na tle życia Stanisława Jachowicza, artykulik o kolędzie, wierszyk ukochanej przez dziatwę autorki „cioci Zosi“, ładną powiastkę z życia wróbla, wreszcie osobny dział żarcików, zagadek itd. Wobec tej staranności redakcji można *Małemu Światkowi* rokować znaczne powodzenie, czego mu też z serca życzymy.

„Bławatek“ kalendarzyk damski na r. 1889. Jest to kalendarzyk oryginalny i piękny, wydany przez znaną firmę drukarską i wydawniczą W. Manieckiego we Lwowie. Treść „Bławatka“ dobrana umiejętnie; złożyły się na nią pióra tak sympatyczne jak Bałuckiego, Zacharjasiewicza, Zagórskiego, Grudzińskiego, Ordona, Czesława i wielu, wielu innych. Oprócz nowel i poezji znajduje się w „Bławatku“ bardzo dobry artykuł pt. „Prawdziwa wytworność“, w którym autor zwraca uwagę na barbaryzmy językowe tak często nam się zdarzające w mowie jak i piśmie, fachowa rozprawa kulinarna pt. „Modne obiady“, wreszcie zapewne pożądany przez płeć piękną „Poradnik toaletowy“. *Bławatek* ma tę zaletę, rzadką niestety w dzisiejszej literaturze kalendarzowej, że może się w każdym przyzwoitym znachodzić domu. Wydanie eleganckie, nawet wytworne.

„Wspomnienia więźnia“. Nakładem czasopisma *Ruch* wyszła świeżo z pod prasy zajmująca książka. Tytuł jej „Wspomnienia więźnia (1876—1880) spisał Florjan Bohdanowicz Lwów, 1888“. Autor uwięziony na granicy cesarstwa rosyjskiego pod zarzutem przewożenia pism zakazanej treści, przez długi czas więziony i badany, opowiada w niniejszem dziele podróż swoją i pobyt w Jakutce, dokąd na osiedlenie skazany został. Opowiadanie napisane jest w sposób zajmujący. Książka ta ma także wartość naukową, zapoznaje bowiem czytelnika z obyczajami, życiem i właściwościami mało znanego plemienia

„Gazeta Poznańska.“ Pod tym tytułem wyszedł w Poznaniu pierwszy numer pisma codziennego, przeznaczonego głównie dla mieszczan i wieśniaków. Redakcję nowego tego pisma podpisuje p. Tadeusz Woliński.

Młodemu pismu zasyłamy: „Szczęść Boże!“

Z teatrów obcych. W Peszcie przygotowują wystawienie Wagnerowskich oper „Rheingold“ i „Walküre“. W teatrze narodowym zaś danym będzie po raz pierwszy po węgiersku Lessinga „Nathan der Weise“. Operetkowy personal wiedeńskiego „Carl Theatru“ zjeżdża na szereg przedstawień do peszteńskiego teatru niemieckiego, w „Carltheatrze“ natomiast występować będzie trupa liliputów.

„Sport.“ Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić w Warszawie nowe specjalne pismo poświęcone wszelkiemu rodzajowi sportu, jakoto wyścigom, łowiectwu, rybołostwu, gimnastyce, cyklistyce, wioślarstwu itp. Redaktorem *Sportu* jest p. Michał Romiszowski.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 27. grudnia. Izba panów odbywa prace także podczas feryj świątecznych; dzisiaj odbędzie komisja wojskowa pierwsze posiedzenie, na którem nastąpi wybór przewodniczącego a zaraz po Nowym Roku rozpocznie obrady nad ustawą.

Sofja 27. grudnia. Sobranie wybrało 165 głosami kandydata rządowego Stojanowa swoim prezydentem. Na kandydata opozycji byłego ministra Stoiłowa padło 83 głosów.

Nadesłane.

PRZECIW UPOŚLEDZONEMU TRAWIENIU I OCIĘŻAŁOŚCI ŻOŁĄDKA należy używać *pastylek i proszku z węgla Dra Belloc'a*, potwierdzonych przez paryzką akademję medyczną. Niezwłoczne polepszenie daje się uczuć po użyciu pierwszych dawek. Dostać można we wszystkich aptekach.

LOSY SERBSKIE
10cio-frankowe
Ciągnienie 2go Stycznia 1889.
Główna wygrana 100.000 fr.
sprzedają najtaniej
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a na żądanie za zaliczką.

Plan m. Lwowa
ojest d nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po 10 ct.

„Siła woli“, powieść Jerzego Ohneta, jest do nabycia w naszej administracji za 50 ct. dla prenumeratorów, za 1 złr. dla nie prenumerujących *Kurjera Lwowskiego*.

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej“
Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889
cena 15 centów,
Kalendarzyk kantorowy
dla biur i urzędów. oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera“. Cena 30 cent.
Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28
Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. grudnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Zbyszewski z Rzeszowa, M. Majeranowski z Krotoszyna, B. Słotwiński z Hnidawy, L. Jarzymowski z Tyżarowa, A. Dowmanowicz z Wołynia.

Hotel LANGA. H. Kremer i J. Rozenblüh z Wiednia, F. Swiston z Paratyna.

Hotel KUHNA. M. Tendiuk z Brzeżan, T. Karzweil z Janowa, ks. T. Czekałuk ze Stańkowej, ks. D. Baczyński z Myszkowiec, St. Myszkowski z Brzozdowic.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano m eszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel. i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

27. grudnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 50	2 8 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 50	310 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	284 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	02 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 75	95 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 50	102 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	93 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 75	97 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	91 —	92
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 50	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
Dukat cesarski	5 70	5 80
Napoleonder	9 55	9 65
Półimperiał	9 95	10 05
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 20	60 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. grudnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 -	
„ Bank anglo-austrjackiego	118 25	
„ Unionbanku	215 —	
„ kolei Karola Ludwika	206 —	
„ kolei północnej	244 25	
„ kolei południowej (Lomb rdy)	100 --	
„ kolei państwowej	56 —	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 —	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	174 —	
Losy komunalne wiedeńskie	144 —	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	95 —	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 —	
Losy regulacji Cisy	125 —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	209 25	
Renta węgiersk złota 4 proc.	102 5	
Akcje Bankvereinu	101 25	
Rosyjski rubel papierowy	124 50	
Losy premjowane węgierskie	137 --	
Akcje kredytowe	310 —	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 56	
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		